

MOWA

WŁADYSŁAWA HR. PLATERA

NA POSIEDZENIU TOWARZYSTWA HISTORYCZNO-LITERACKIEGO W PARYŻU

dnia 5 grudnia 1871 roku.

SZANOWNI PANOWIE,

Nie mieszkając w Paryżu, rzadko mi się zdarza sposobność przemówienia do Was. Niech mi wolno będzie, jako jednemu z najdawniejszych członków Towarzystwa, odezwać się do waszego patriotyzmu.

Towarzystwo Historyczno-literackie nie może być obojętne na objawy żywotności narodowej, na objawy niepożytego ducha Polski, który niezłomny, wytrwały, niepokonany, dziś tak jak przed rozbiorem się objawia, pomimo grobu do którego Polska w pełni życia przykuta.

W tem życiu duchowem narodu leży potęga nasza, i gdybyśmy umieli sobie z niej zdać sprawę, nędza nasza stuletnia zaświeciłaby przed światem niepospolitym blaskiem. Polska poćwiertowana materyalnie zlałaby się moralnie w jednolite ciało, i zajęłaby godne siebie stanowisko w europejskiej próżni. Jesteśmy świadkami walącego się państwa jednego z najpotężniejszych, któremu zabrakło podwalin moralnych, korzystajmy z tego smutnego doświadczenia.

Robiąc rachunek sumienia stuletni narodu naszego, uderza nas *kierunek niepraktyczny* w sprawie ojczyznej. Zamiast rozszerzania niezbędnego wiedzy w niższej warstwie społeczeństwa, zasilania ojczyzny milionami patryotów, zamiast pracy organicznej, systematycznej w dziele odrodzenia, marnowaliśmy siły żywotne w hecach politycznych stronnictw, i porywaliśmy za broń nieraz nierozważnie bez ścisłego obrachowania możliwości zwycięstwa. Pokolenia jedne po drugich w ten sam błąd wpadając stworzyły dzisiejszą pustynię zwaliskami zapełnioną.

Czas już przejąć się tą prawdą : że odrodzenie materyalne państwa musi być poprzedzone *odrodzeniem moralnem*, jeżeli ma mieć rękojmię trwałości. W tym kierunku



37881/11

postępując rozwijać winniśmy kłębek duchowego życia, wyrabiać poczucie wspólnej pracy i solidarności narodowej, przygotować grunt na którym wolność przy dojrzałości szerzyćby się mogła; słowem zbierać do jednego ogniska żywioły państwowe. Polska stawszy się państwem w dziedzinie ducha przy pierwszej sposobności w ważnych wypadkach europejskich których nie zabraknie, odzyskać może chociażby z razu częściową swą niepodległość.

Przejęcie się potrzebą tego bytu duchowego stworzyło drogę dla Polski pamiątkę w pomniku uwieczniającym pamięć stuletniej walki o niepodległość na gościnnej Helwetów ziemi, pamiątkę tak serdecznie powitaną przez delegacye z różnych krajów i dziesięć tysięcy widzów. Odtąd pomnik wystawiony w stuletnią rocznicę Konfederacji Barskiej stał się miejscem pielgrzymki dla swoich i dla obcych, a 53 tarcze z herbami ziem polskich świadczą o świetnej przeszłości.

Ale ten hołd internacjonalny, który przez wieki będzie oddawany musiał wywołać nową fundacyę. Idea w pomniku wcielona uzupełniona została przybytkiem bogów domowych Polski rozproszonych i szukających bezpiecznego schronienia.

W pobliżu wspinałego tarasu poświęconego pomnikowi, znajduje się w starym grodzie Rapperswylu zamek z XV wieku pełen dziejowych Helwecey pamiątek. Przetrwwały wieki mury jego kamienne do 10 stóp grubości mające, chociaż wewnątrz od lat stu w ruinach przedstawiało widok naszych zwalisk. Nie było stosowniejszego miejsca dla Muzeum Narodowego Polski. Siła woli i patriotyzmu nie odstraszyła się olbrzymiemi trudnościami; zamek się stał własnością Polaka, i temu dwa lata w ruinach jest już w głównej swej części zrestaurowany, zaludniony pamiątkami historycznymi oraz artystycznymi, i od roku otwarty dla publiczności, która setkami zwiedza przybytek naszych penatów. Na uroczystości otwarcia Muzeum 28 października 1870 roku, znajdowali się licznie zebrani reprezentanci różnych krajów.

Aktem urzędowym sporządzonym w Szwajcaryi rzekłem się własności zamku ofiarując go w darze mojemu Narodowi. Po mojej śmierci jedna z głównych Instytucyi w Galicyi obejmie, pod opieką Rządu federalnego Szwajcaryi, zarząd Muzeum Narodowego i fundusze dla niego przeznaczone. Tym sposobem zabezpieczona jest przyszłość i trwałość tego zakładu który czyni chlubę Polsce, jest skarbcem drogich dla niej pamiątek i ogniskiem nieustannej propagandy *idei polskiej* na świecie.

Dary z kraju i z zagranicy coraz liczniejsze; nietylko prywatne osoby i Stowarzyszenia naukowe, ale nawet rządy wzbogacają nasz zakład darami, i jeżeli dalej tak jak dotąd będzie się rozwijać, w niewielu latach stanie się jednym z pierwszych w Europie. Zakupione zbiory polskie w Szwecyi w których się znajduje przeszło 400 autografów królów i dygnitarzy polskich, oraz dokumentów dotyczących wojen Szwedzkich i sławne sztychy Falcka, przyczyniły się do wzbogacenia naszego Muzeum. Obecnie ze Szwecyi tak obfitej w łupy pamiątek dziejowych Polski, przybywają dary znakomite. Niedawno miałem sposobność nabycia przeszło 2,000 listów, raportów, aktów, i dokumentów rzucających wielkie światło na stosunki rządowe Polski z obcemi

mocarstwami. Muzeum otrzymało z Paryża wiele darów, a pomiędzy niemi pałasz króla Stanisława Augusta. Ze Stanów Zjednoczonych Ameryki i Prus Zachodnich przybyły również; Prusacy nawet przesłali znakomite zbiory.

Muzeum się składa obecnie z dwóch obszernych przysionków, i kilku głównych sal, ale już dziś daje się czuć potrzeba dalszej restauracji zamku. Mamy jeszcze dwa piętra do użycia, to jest miejsce na *dwadzieścia* nowych sal. Wydziały Muzeum są następne: archeologiczny, numizmatyczny, jeograficzny, etnograficzny, artystyczny, różnych dziejowych pamiątek i biblioteki.

Zarząd Muzeum zacznie wydawać w roku przyszłym, stuletnim naszej niedoli, *Rocznik* z rycinami wykonanymi przez utalentowanych artystów pod tytułem: *Album Historyczne Muzeum w Rapperswyl*. Redakcyja się składa ze starszyny piśmiennictwa polskiego; wielu już pisarzy pospieszyło z przesłaniem swych artykułów. Oby ten przykład solidarności patriotycznej dany przez mężów intelligencji i talentu znalazł naśladowców w pracach poświęconych odrodzeniu Polski!

Uskuteczniwszy prawie wyłącznie własnymi siłami przedsięwzięcie interesujące nasz naród, śmiem wynurzyć nadzieję że znajdzie w synach Polski coraz większe poparcie, i że się nie dadzą wyprzedzić przez cudzoziemców pełnych współczucia dla naszego Muzeum Narodowego.

Po ukończeniu dalszej restauracji zamku, jego wartość materyalna z przedmiotami w nim znajdującymi się, utrzymaniem Muzeum, kosztami na wystawienie i upiększenie pomnika, dojdą do *miliona franków*. Już otaksowanie rzeczy ruchomych w Muzeum dla zabezpieczenia go od ognia, wynosi znaczny kapitał. Zróbmy to co Niemcy w Norymberdze uczynili dla Muzeum narodowego germańskiego także przez jednostkę założonego, wspierajmy swpólnie Instytucyę do Polski należącą, a damy dowód żywotności i praktycznego patriotyzmu.

Nie wątpię że Towarzystwo Historyczno-literackie pośpieszywszy z darami, weźmie do serca fundacyę która na tle historyczno-narodowem dobrze się zasłuży sprawie ojczystej.

Kończę wzmianką o nowo założonem w Paryżu Towarzystwie historycznem francuzkiem dla upowszechnienia wiedzy o obcych ludach, ze współudziałem znakomych mężów Francyi, a mianowicie członków Akademii paryzkiej. Na wice-prezesa powołany został Amedeusz Thierry, znany historyk. Krzesło prezesa zostawione jest dla P. Guizota. Założenie tego Towarzystwa znalazło tem większe poparcie im bardziej daje się czuć potrzeba rozszerzania historycznej wiedzy we Francyi. Jeden z artykułów statutu Towarzystwa uznaje nietylko *Muzeum Narodowe Polskie* w Szwajcaryi, ale nawet wspomina o bliższych jego stosunkach z nowozałożonem Towarzystwem. Ta wspólność pracy w dziedzinie naukowej stanie się korzystną tak dla Francyi jak i dla Polski.

